

*Obecnie zapal jest rzeczą dość rzadką i tylko nieliczni mają go na dłużej.*

Hemingway

## **Współzycie historyczne Polaków i Żydów** **oraz wyzwanie pojednania**

Zacznę ten temat od końca, czyli od kwestii pojednania. Współzycie historyczne znamy z wielu interpretacji – zarówno fikcji, jak i dokumentów historycznych oraz z własnych doświadczeń. W dalszej części przedstawię moją wersję, która nie koniecznie jest konformistyczną. Moja wypowiedź opiera się na uzasadnieniu, że terażniejszość i wizja przyszłości wywodzą się z istotnych faktów przeszłości.

Aby wyjaśnić przyjętą w tym tekście definicję Żydów i Polaków, zaznaczam, że Żydzi w Polsce byli także obywatelami polskimi. W związku z tym, użycie słowa „Żydzi” nie wyklucza faktu, że byli oni również Polakami, mimo, że zwykle używano określenia „Żydzi polskiego pochodzenia”. Co do chrześcijan pochodzenia polskiego, jest prościej używać nazwy „Polacy”, co dotyczy jednocześnie Polaków innej wiary oraz tych niewierzących. Z tej przyczyny, dla uproszczenia treści, posługuję się w tekście określeniami „Żydzi” i „Polacy”, zostawiając dylemat definicji otwarty.

\*

Kilka lat temu spotkałem w Poznaniu mojego przyjaciela, profesora UAM. Wyrziliłem mój podziw dla projektu kampusu na Morasku, który mógłby konkurować z kampusami amerykańskimi. Zapytałem, czy poszukuje się sponsorów wśród Polonii na świecie, którzy pomogliby w finansowaniu tego typu przedsięwzięcia. Profesor odpowiedział mi, że nie ma wielkiego odzewu. Moje drugie pytanie brzmiało: „A czy zwraca się też do diaspory żydowskiej?”. Profesor odpowiedział: „Ależ oni nas nienawidzą”. Ta odpowiedź mnie zastanowiła i po chwili stwierdziłem, że według mojej wiedzy i doświadczenia, nie jest to zgodne z prawdą i powiedziałbym raczej, że problem diaspory żydowskiej można byłoby nazwać znanym francuskim wyrażeniem – „deception d’amour” (rozczarowanie miłosne); Żalem, który wyczuwają Żydzi na świecie, lub ich przodkowie, którzy opuścili Polskę. Sądzą, że wykluczono ich z rzeczywistości, do której byli przywiązani i którą bardzo kochali. Chodzi tu o historię, kulturę, krajobrazy, klimaty, zapachy, język, obyczaje oraz wiele innych, specyficznych cech i wartości polskich, z którymi żyli się przez blisko tysiąclecie lat. Główną przyczyną zniknięcia Żydów z Polski był Holocaust. Były też inne przyczyny, już powojenne, które wszyscy znamy. Żydzi opuszczali Polskę dobrowolnie, zostawiając po sobie zgłiszczą, ale często też byli do tego zmuszani. Mimo, że w ciągu stuleci byli oni „inni” i czasem wydawało się, że nie należą do narodu nad Wisłą, byli z nim niezmiernie skojarzeni. Nic więc dziwnego, że czuli żal, gdy w nagły sposób zostali wyeliminowani fizycznie, moralnie i intelektualnie ze społeczeństwa polskiego.

Sytuacja ta spowodowała wiele niechęci, nieporozumień oraz uprzedzeń, które były podsycane dezinformacją. Powiedziałem mojemu przyjacielowi, że gdyby dotrzeć do diaspory żydowskiej na świecie, a nawet tylko w Izraelu, z przyjaźnią wyciągniętą ręką, proponując wyjaśnienia uprzedzeń, rozpocząłby się dialog porozumienia oraz odnowienie przyjaźni. Wszakże, chodzi tu o jeden naród, tak jak określił to Władysław Bartoszewski: „Ten jest z ojczyzny mojej”.

Jestem przekonany, że pomysł ten by zadziałał. Nie chodzi o to, żeby Żydzi wspierali finansowo promocję Polski, ale aby współpracowali na rzecz pojednania między narodami. Wskazane by było przeprowadzenie tego przedsięwzięcia we właściwy sposób; przez właściwe osoby, z wielkim taktem i w sposób uczuciowy, inteligentny oraz godny. Takie przedsięwzięcie powinno być skierowane do wszystkich, którym Polska jest bliska, niezależnie od pochodzenia, religii lub obecnego miejsca zamieszkania. Trudno, aby każde społeczeństwo z osobna monopolizowało nieszczęścia, które były wspólną dolą w dziejach dwudziestego wieku.

Aby dać pewną ilustrację stosunków polsko-żydowskich, przytoczę następujący przypadek. Co roku przyjeżdżają z wizytą do Izraela tysiące młodych Żydów z diaspory, a szczególnie z Ameryki, którzy przez rok przebywają w kibucu, pracując na roli i ucząc się hebrajskiego. Na zakończenie tego roku jadą na wycieczkę po kraju ze swoimi rówieśnikami, a później na „Marsz Żywych”, by zwiedzić obozy nazistowskie na terenie Polski. Kilka lat temu przyjechał do mnie z Kanady, syn kuzynki, z kilkoma kolegami i koleżankami. Zatrzymali się u mnie na kilka dni i zwiedzali Jerozolimę przed wyjazdem do Polski. Ku mojemu zdumieniu odkryłem, że w plecakach mają konserwy z kiszoną kapustą i ogórkami. Powiedziałem im, że szkoda, żeby to ze sobą ciągal, bo można te produkty kupić w Polsce za grosze (w tamtych czasach były jeszcze wielkie różnice cen między Izraelem a Polską). Młodzi oświadczyli, że instruowano ich, aby bojkotować Polskę i Polaków. Niczego u nich nie kupować, nie wdawać się z nimi w żadne rozmowy, ponieważ wszyscy Polacy są antysemitami, współpracowali z Niemcami nad zagładą Żydów, Polska obfitowała w pogromy, a Żydzi żyli tam w strasznych warunkach. Zasugerowałem żeby poszli odwiedzić Muzeum Yad Va-Shem, Muzeum Holokaustu w Jerozolimie, i tam przekonali się, że największy procent Sprawiedliwych Świata, ludzi, którzy narazili życie, aby ocalić Żydów, to Polacy. Spytałem ich, czy wiedzą, że Polska była jedynym krajem pod jarzmem faszystowskim, gdzie podczas wojny istniała kara śmierci dla człowieka (także dla jego rodziny, a nawet sąsiadów), który okazał pomoc Żydom. W takim razie, potrzebny był niemały heroizm, aby przyjść z pomocą Żydom, a było wielu takich bohaterów. Nasuwa się pytanie, jak zachowaliby się Żydzi w odwrotnej sytuacji? Następnie wytłumaczyłem, że Polacy nigdy nie byli zatrudniani przez Niemców do współpracy przy zagładzie Żydów na całym terenie Polski. Za to zgłaszali się do tej działalności Ukraińcy, Białorusi, Łotysze i Litwini.

Pokazałem młodemu film Wajdy „Wielki Tydzień”, gdzie w jednej kamienicy, w której schroniła się młoda Żydówka podczas powstania w getcie w 1943 roku, przedstawiono różnych mieszkańców. Byli między innymi bohaterowie, tchórze, obojętni, szantażyści. Takie sytuacje można napotkać we wszystkich czasach i wszędzie na świecie, nawet w Izraelu. Ostatnie pytanie, które zadałem młodemu, brzmiało: „Czy sądzicie, że Żydzi byli głupim i masochistycznym narodem i dlatego wybrali sobie Polskę, gdzie w ciągu długich stuleci powstało największe skupisko Żydów?”. Okazuje

się, że było im tam chyba najlepiej, jeszcze od czasów wczesnego średniowiecza, kiedy byli prześladowani, pozbawiani swojego mienia, torturowani i mordowani w większości krajów europejskich. Azyl znajdowali w Polsce, gdzie otrzymywali specjalne prawa obywatelskie i odgrywali z biegiem czasu coraz ważniejszą rolę w życiu polskiego społeczeństwa.

Największą niespodzianką dla mnie było to, jak łatwo udało mi się przekonać tych młodych, wywołać w nich refleksję oraz zmianę stosunku do Polski. Podobne sytuacje zdarzały się na spotkaniach, które odbywałem z młodymi (ale także i starszymi) ludźmi, którzy zapraszali mnie, abym dał im wskazówki i informacje o Polsce przed ich wyjazdem do tego kraju, w celach turystycznych, czy też poszukiwania korzeni ich ojców, dziadów i pradziadów. Jedną z przyczyn tak wielu uprzedzeń Żydów do Polski jest, jak sądzę, brak obecności Polski w codzienności izraelskiej lub w środowiskach żydowskich. Brak też odpowiednich objaśnień i promocji prawdziwego wizerunku kraju nad Wisłą oraz historycznego współżycia Żydów i Polaków. Odbija się to szczególnie mocno na młodych pokoleniach, które nie znają faktów, a złe informacje czerpią z niepewnych źródeł. Od lat wojny, w czasie rządów PRL, powstała prawdziwa przepaść, która trwała około pół wieku. Nawet teraz w ciągu ponad trzech dziesięcioleci, od kiedy Polska jest demokratycznym państwem, nadal minimalizuje się jej obecność w Izraelu oraz w środowiskach polsko-żydowskich na świecie. Jako dobry przykład można przytoczyć fakt, że w Jerozolimie nie ma Instytutu Polskiego, nie ma też żadnej polskiej agencji turystycznej w całym Izraelu. Nic dziwnego, że większość Izraelczyków wie niewiele na temat politycznych, ekonomicznych, społecznych i historycznych faktów lub atrakcji turystycznych w Polsce. Izraelskiemu społeczeństwu brakuje podstawowych informacji. Są tu tacy, którzy interesują się Polską, ale niestety są oni informowani przez instytucje lub osoby, które umyślnie lub przez niewiedzę, przekazują błędne informacje.

Istnieje jeszcze jeden fakt, który warto byłoby podkreślić – w Polsce nadal żyją Żydzi, ale większość z nich niechętnie się z tym otwarcie obnosi. Nie chodzi tu o antysemityzm, który moim zdaniem stał się raczej folklorem, przybierającym w Polsce nawet miarę judofili, która w pewnym sensie może być nie mniej niepokojąca, niż antysemityzm. W Polsce można obecnie zauważyć olbrzymie zainteresowanie Izraelem i kulturą żydowską, które są przekazywane w wielu publikacjach, wystawach i przedstawieniach teatralnych oraz w instytucjach, stowarzyszeniach i organizacjach. Natomiast w Izraelu jest całkiem odwrotna sytuacja.

Pewnego dnia wygłaszałem wykład na temat stosunków polsko-żydowskich na Uniwersytecie w Olsztynie. Na sali było ok. 200 studentów, a pytania, które zadawali były bardzo zasadnicze. Nie mogłem się powstrzymać i zapytałem Rektora, który siedział koło mnie na podium, czy mogę zadać pytanie studentom, czy między nimi są tacy pochodzenia żydowskiego. Rektor odpowiedział mi kategorycznie, że nie mogę zadać takiego pytania. Potem wytłumaczył mi, że gdyby student podniósł rękę i przyznał się, że jest pochodzenia żydowskiego, to potem koledzy wypominaliby mu, że przedtem im tego nie powiedział. Gdyby taki student nie podniósł ręki, to także by mu wypominali, że wiedzą, że jest pochodzenia żydowskiego, więc dlaczego nie chciał się do tego przyznać? Sądzę, że miał rację i była to niemożliwa sytuacja. Po wykładzie, w rozmowie indywidualnej ze studentami, okazało się, że rzeczywiście kilku z nich było pochodzenia żydowskiego. W 1990 r. mówiono, że w Polsce żyje 5 tysięcy Żydów. Dziś mówi się o kilkuset tysiącach.

Jako ostatni przykład przywołałbym przypadek stażysty, który przebywał na stażu w Konsulacie Honorowym RP w Jerozolimie. Podczas spotkania z pewnymi Izraelczykami, z którymi rozmawiał o swoich przodkach, doszli do wniosku, że chyba są spokrewnieni. Potem na osobności, stażysta, który miał bardzo pozytywny stosunek do Żydów i do Izraela, zapytał mnie czy to ma oznaczać, że on jest Żydem, bo jeśli tak, to jego ojciec, który jest antysemitą gotów by się powiesić.

Powyżej opisane przypadki wykazują pewną niejasność we wzajemnych stosunkach obydwu narodów. Wzajemne zainteresowanie jest pierwszym etapem do porozumienia. Następne etapy mogą doprowadzić do pojednania, a w końcu do nawiązania prawdziwej przyjaźni. Jeśli podążymy w tym kierunku w sposób przemyślany, zaplanowany i stanowczy, wtedy osiągniemy nasze wyzwanie pojednania.

W grudniu 2010 r. zostałem zaproszony przez Prezydenta Bronisława Komorowskiego, żeby dołączyć do jego wizyty w Białym Domu. Łączy nas przyjaźń, której tłem są nasi ojcowie – żołnierze AK na Wileńszczyźnie. W Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie Prezydent Komorowski zadeklarował, że jesteśmy pierwszym symbolem pojednania między naszymi narodami i wzywamy wszystkich Polaków pochodzenia żydowskiego i chrześcijańskiego w Polsce i za granicą do pójścia naszym śladem. Manifest ten został szeroko opisany w mediach polskich, izraelskich i amerykańskich. Od tej pory postanowiłem poświęcić się temu wyzwaniu i we wszelkich możliwych miejscach i okolicznościach propagować pojednanie. W ciągu następnych pięciu lat wygłosiłem niniejszy wykład w kilku stolicach europejskich oraz w Polsce i w Izraelu. Tekst tego wykładu dotarł do mediów oraz do całkiem szerokiej publiczności. Był też szeroko i pozytywnie komentowany, co oznaczało, że byliśmy na dobrej drodze. Jeśli uda się rozszerzyć tę akcję „Pojednania” i dotrzeć do jak najszerszych warstw Żydów w Izraelu i Diasporze oraz do wszelkich innych społeczności, zrodzi się zaciekawienie, zastanowienie oraz zaangażowanie, a to właśnie jest potrzebne, aby osiągnąć nową jakość stosunków polsko-żydowskich.



Nie wystarczy zaangażowania do tego dzieła tylko ludzi dobrej woli. Istotnym będzie, by powyższy projekt został osteplowany przez instytucje rządowe, kulturalne, akademickie, religijne i wszelkie inne. Przy pomocy dobrze opracowanych przedsięwzięć, będzie można wtedy dotrzeć do szerokich warstw naszych społeczeństw, które ten temat interesuje i których dotyczy. Nawet, jeśli promocja idei pojednania uda się tylko w pewnej mierze, będzie to wielkie osiągnięcie.

W 1999 roku otrzymałem nominację jako Konsul Honorowy RP w Jerozolimie. Wtedy uznałem, że moim najważniejszym wyzwaniem będzie doprowadzenie do pojednania między naszymi narodami. W ciągu tych lat miałem kontakt z setkami, a może nawet tysiącami osób w Polsce, w Izraelu i na świecie. Często były to bardzo konkretne i bliskie kontakty. Stało się to dzięki moim publikacjom, wywiadom, debatom, wykładom oraz zwyczajnym spotkaniom na wyższych uczelniach, organizacjach lub w prywatnych gronach. Korzystałem z wszelkich okoliczności, które mi się nadarzyły i które sprowokowałem, aby dotrzeć do jak największej ilości osób. Stosunki polsko-żydowskie, a szczególnie izraelsko-polskie, doszły w ostatnich latach do większego otwarcia i porozumienia. Stało się to dzięki działaniom ludzi z obydwu naszych narodów, którzy aby osiągnąć ten cel, poświęcili wiele energii, czasu i emocji. Sądzę, że miałem w tym zadaniu pewien udział i sprawia mi to wielką satysfakcję. Przy tej okazji chciałbym wspomnieć o ponad sześćdziesięciu stażystach, którzy przyjechali do Jerozolimy, aby ochotniczo pomagać mi w naszych działaniach konsularnych. Ich obecność i kontakty w Izraelu, a szczególnie dalszy ciąg ich kontaktów i współpracy po powrocie do Polski, stworzyły z nich ambasadorów dobrej woli na rzecz zbliżenia, zrozumienia i pojednania się Polaków i Żydów.





*Ekipa w Jerozolimie oraz młodzi polscy stażyści 1999-2018*



Wychodząc z założenia, że ogólne fakty, dotyczące współżycia historycznego Żydów i Polaków są wszystkim dobrze znane, wydaje się zbyteczne, aby je powtarzać. Jednak, wypowiem się o moich odczuciach w tej dziedzinie, które zebrały się we mnie podczas mojego dosyć długiego i burzliwego życia. Spróbuję przedstawić je w sposób konkretny, nie jako wnioski badań naukowych, lecz jako bazę do otwarcia dyskusji między ludźmi, których sprawa ta interesuje i dotyczy.

Istnieje bardzo dużo faktów, opisów i przeżyć osobistych, które często są pomijane w pamięci, historii i literaturze i nigdy nie zostają dopowiedziane do końca. Dzieje się tak, ponieważ historie te nie zawsze są konformistyczne. Zaniecham, więc od samego początku, faworyzowania, upiększania, przesadzania, zatajania lub usprawiedliwiania przeszłości, wydarzeń, faktów oraz nastrojów. Zrozumienie stosunków i współżycia historycznego Żydów i Polaków na terenie Polski, będzie najbardziej autentyczne, jeśli będzie się opierać na istotnych danych.



*Statut Kaliski nadany Żydom w 1264 roku przez króla Bolesława Pobożnego.*



*Dekret Kazimierza Wielkiego z 1334, potwierdzający „Statut Kaliski”*



Żydzi zaczęli przybywać do Polski około tysiąca lat temu. Były ku temu różne powody: w Średniowieczu Żydzi byli prześladowani przez stulecia w większości krajów europejskich. Ponieważ nie posiadali już od pierwszego wieku własnego państwa, szukali azylu, który zapewniłby im bezpieczeństwo, godność oraz lepszą, jakość życia. Znaleźli to w Polsce. Statut nadany Żydom w 1264 roku przez króla Bolesława Pobożnego, gwarantował ludności żydowskiej wolność wyznania i kultu, pełną swobodę gospodarczą oraz bezpieczeństwo zarówno mienia jak i życia. Historyczne znaczenie „Statutu Kaliskiego” podkreśla fakt, że król Kazimierz Wielki w 1334 roku potwierdził i rozwinął nadany Żydom przywilej Bolesława Pobożnego. Inni monarchowie, m. in. Kazimierz Jagiellończyk, Zygmunt Stary, Zygmunt August, Stefan Batory i inni królowie elekcijni – poszerzyli prawa i przywileje Żydów, przyczyniając się tym samym do uregulowania współżycia Żydów z Polakami.



Z biegiem czasu społeczeństwo żydowskie w Polsce, które ciągle się zwiększało, stworzyło specjalną warstwę między szlachtą i klerem, a chłopstwem i mieszczaństwem. W ten sposób Żydzi stali się dynamiczną administracją ekonomiczno-finansową. Do tej roli nabrali ogromnego doświadczenia przez lata praktyki, wędrując między krajami Europy. Był to niełatwy, lecz bardzo rentowny obszar działalności, dlatego powyżej opisana warstwa szybko się wzbogaciła. Motywacja do tego wynikała ze świadomości, iż pieniądź będzie zawsze twórcą solidnej bazy egzystencji oraz ewentualnie kołem ratunkowym w razie katastrofy. Działalności, w których Żydzi nie byli potrzebni, tak jak na przykład w rolnictwie, były im po prostu zakazane.

*Powyżej: Żydowscy kupcy w Gdańsku*

Od chwili, kiedy Żydzi „zniknęli” z Polski, stworzyła się luka w społeczeństwie polskim. Nie dało się to we znaki podczas Drugiej Wojny Światowej oraz za czasów PRL-u, ale za to, wyczuło się to świadomie i nieświadomie, podczas ostatnich 30 lat. Warstwa skomponowana na ogół z Żydów, między społeczeństwem pracy na roli i w przemyśle, a mieszczaństwem, klerem i warstwą rządzącą, tworzyła bardzo specyficzne spoiwo, które powodowało i stymulowało przejście od zamiarów, planowania i idei do konkretnego wykonania i czynów. Bądź to choćby dzięki tradycyjnej przedsiębiorczości, bądź też wyobraźni lub żydowskiemu kombinowaniu w trudnych sytuacjach. Ten brak Żydów w łańcuchu działalności w różnych dziedzinach społecznych, ekonomicznych i innych, określam jako „Syndrom Polski”. To nie znaczy, że Polska nie rozwija się i nie będzie się rozwijać jak najlepiej, lecz Żydzi polscy na pewno przyczyniliby się do odnowionego rozwoju kraju i dzięki nim proces ten byłby chyba bardziej efektywny. Zniknięcie Żydów z Polski, kojarzy się z legendą o zniknięciu dzieci z Hamelinu, uwiedzionych z miasta przez czarodziejskiego flectistę.



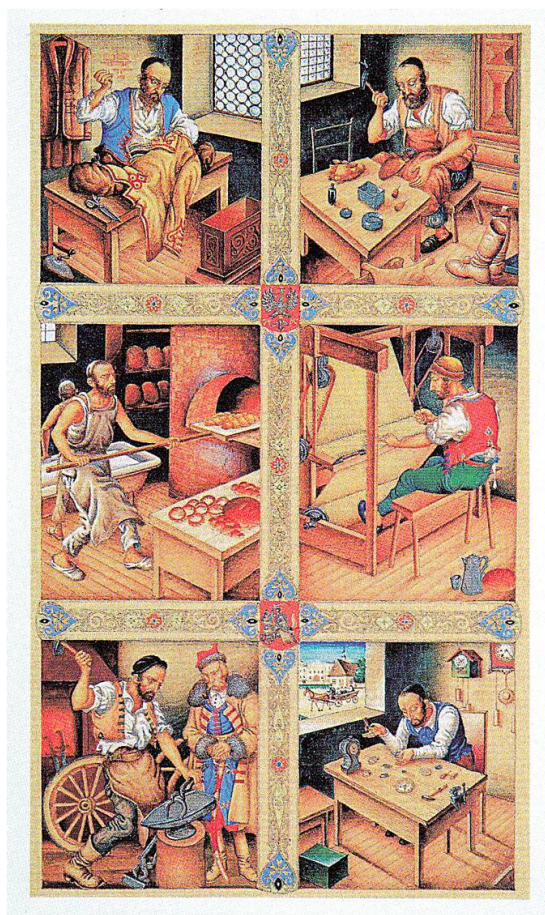
Współżycie historyczne, powyżej opisane byłoby dla wszystkich bardzo miłe i korzystne, gdyby nie to, że Żydzi byli „inni”. W porównaniu z wieloma młodymi nacjami, w tym z Polską, Żydzi posiadali olbrzymi bagaż historyczny, kulturalny i etniczny, który pochodził prawie całkowicie z ich świętej księgi, Starego Testamentu. Biblia stanowiła historię, prawo, literaturę oraz wszelkie wskazania obyczajowe i moralne w ich życiu. Wiara



Żydów stanowiła solidny mur, na którym zawsze mogli się oprzeć, więc nie była im konieczna integracja z narodami, wśród których tułali się i żyli. Wiara czyniła ich samowystarczalnymi. Owa osobliwość żydowska uwidaczniała się też przez ich zwyczaje, ubrania, kult, język, sposób myślenia oraz obcowania z innymi ludźmi. Ponieważ judaizm głosił ekskluzywność i raczej niedopuszczanie do swojego społeczeństwa obcych, stworzyła się bariera między społeczeństwem żydowskim, a chrześcijańskim, które było raczej uniwersalne i otwierało na oścież swe bramy przed nowymi adeptami ich wiary, a w ten sposób też do dzielenia swojego stylu życia.

Kościółowi, który zawsze był gotów nawrócić na chrześcijaństwo inne wiary, nawet zbrojną ręką, trudno było zabrać się do nawracania Żydów. W pewnym sensie Żydzi byli ludźmi bez stałego terytorium oraz stanowili hermetyczną społeczność. Można było ich zniszczyć, ale nie leżało to w interesie klas rządzących oraz samego kleru. Stworzyła się, więc sytuacja, w której z Żydami trzeba było współżyć, ale jednocześnie trzymać ich na dystans oraz stworzyć ideologiczne zagrożenie, które wywierało presję na społeczeństwie żydowskim i zmuszało je do dostosowania się do wymagań władzy.

Żydzi chcąc zachować możliwie jak najlepsze warunki życia, starali się dostosować do wymogów, szczególnie ze strony tych, od których mogli oczekiwać najskuteczniejszej ochrony. Aby utrzymać godny standard życia, Żyd musiał wykazać o wiele więcej wysiłku, gorliwości i sprytu, które w ciągu stuleci stały się jego wyraźnymi cechami. Większość Żydów nie byli bogaczami, była to raczej biedota. Wizerunek społeczeństwa żydowskiego uogólniający urojone bogactwo, spryt i arogancja Żydów, budził zawiść i agresję. Obyczaje żydowskie były chrześcijanom obce, wzbudzały niechęć oraz wrogość. Mimo to, istniała świadomość, że obecność Żydów w Polsce jest nie tylko faktem, ale też koniecznością.



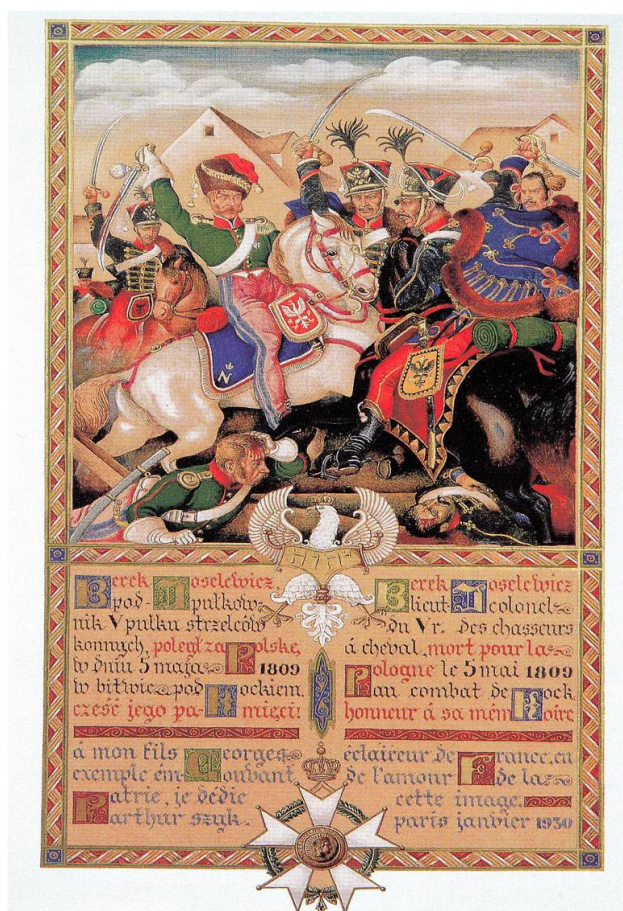
*Po prawej: Typowe żydowskie zawody*

Warto dodać, że niedola Żydów wzmocniła się szczególnie za czasów rozbiorów Polski. Szczególnie Rosjanie podburzali ludność lokalną przeciwko mniejszości żydowskiej, aby odwrócić uwagę od ich prawdziwych problemów z zaborcą. Nietrudno było zgadnąć, że Żydzi często służyli za kozła ofiarnego w chwili, kiedy trzeba było rozstrzygnąć wewnętrzne lub zewnętrzne konflikty narodowe. Mimo to, Żydzi polscy zawsze trzymali stronę Polski w walkach zaborczych i innych, ponieważ wiedzieli, że właśnie do Polaków, którzy może za nimi nie przepadali, mogli mieć największe zaufanie i e w razie potrzeby Polacy staną w ich obronie. Były jednak bardzo wrażliwe

momenty we wspólnej historii, kiedy to Żydzi znaleźli się między dwoma ogniami i musieli opowiedzieć się po stronie „tych silniejszych”, a to niekoniecznie leżało w interesie Polaków. Najlepszym przykładem jest dołączenie się Żydów do ustrojów bolszewicko-stalinowskich, za co potem słono zapłacili. Naturalnie tej sytuacji nie można uogólniać, tak jak nie można uogólniać że Polacy nie byli pomocnikami Niemców faszystowskich w mordowaniu Żydów.

\*

Podsumujmy w ten sposób: misja pojednania jest niesamowicie trudna, a dojście do konkretnych rezultatów zabierze niemało wysiłku i czasu. Jest to jednak wyzwanie doniosłe i godne. Efekty mogą w sposób całkiem niespodziewany wpłynąć na polepszenie stosunków z diasporą żydowską oraz na rozwój przymierza, istniejącego już między Polską a Izraelem, zwłaszcza w dzisiejszych burzliwych czasach. Do osiągnięcia tego celu trzeba podejść bez żadnych uprzedzeń oraz stawiania warunków. Niedawno dostałem list od jednego z moich byłych stażystów, w którym ubolewa on, że Żydzi przy każdej okazji wywołują wiele pretensji, uprzedzeń i żalów w stosunku do Polski. To, że Polacy odnoszą się do tego nastroju w sposób defensywny i próbują się za bardzo usprawiedliwiać, nie jest najlepszym rozwiązaniem. Sytuacja ta może w końcu wywołać nowe antagonizmy, które przedtem nie istniały, lub przestały istnieć. Sadzę, że ten młody człowiek ma rację. Żydzi nadal niosą na plecach niemały tobołek traum, kompleksów, urojeń i nieufności. Tyle wieków niedoli, upokorzeń i cierpień. Brak własnego terytorium i dwudziestowieczna tułaczka po świecie spowodowały utratę fizycznych korzeni i stabilizacji.



*Ostatnia walka Berka Joselewicza 1809*



Żydzi powinni oceniać Polaków poprzez pryzmat swojego własnego stosunku do innych narodów i zastanowić się, czy ich postawa na przestrzeni dziejów była taka, jakiej oczekują od innych. Tak jak opisuje to, wspomniany przeze mnie film Wajdy, Żydzi i Polacy nie są homogenicznym zbiorem ludzi; możemy wśród nich znaleźć zarówno dobrych i złych, szlachetnych i podłych. Jednak nie odnajdziemy ogólnonarodowej tendencji w Polsce, celem której byłoby dyskryminowanie lub prześladowanie Żydów. Wynika z tego, że nie można uogólniać oceny Polaków, mimo wydarzeń i faktów, które niezaprzeczalnie miały miejsce, a ich skutki były zgubne.

Tragiczne dzieje Polski w ciągu ostatnich stuleci też odbiły się silnie na psychice Polaków. Jednak naród polski nigdy nie opuścił swojej ziemi, więc może on sobie pozwolić na większą miarę wyrozumiałości i wielkoduszności wobec Żydów. Przyszłość naszych historycznych stosunków i pojednania zależą od hojnego gestu, otwarcia, szczerości, nie wyróżniając żadnej ze stron.

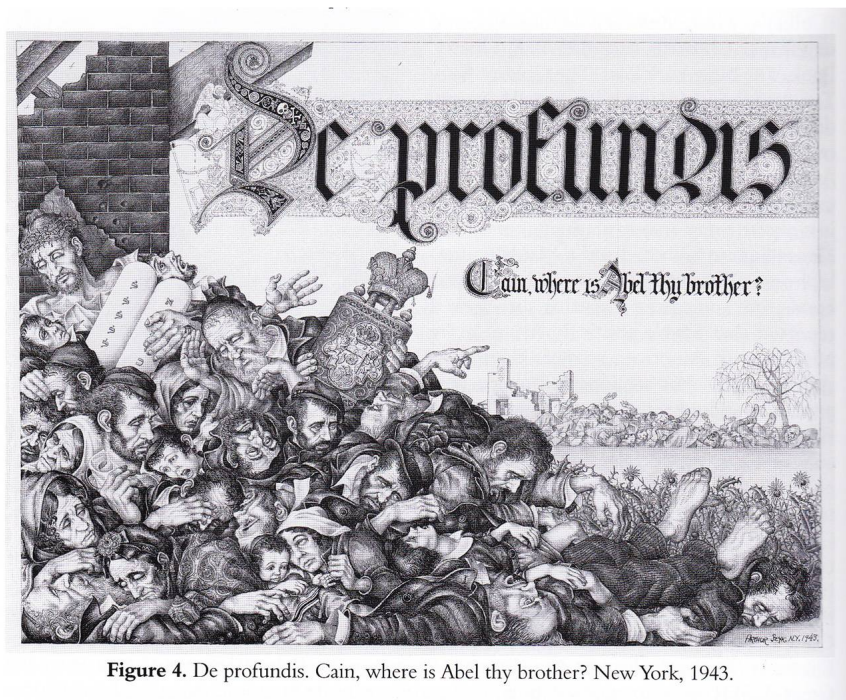


Figure 4. De profundis. Cain, where is Abel thy brother? New York, 1943.



*Dudni bęben, aby oznajmić spełnienie się losu Jerozolimy*  
Edit Piaf „Jérusalem”

## **Interludium: Czy spełniło się przeznaczenie Narodu Żydowskiego?**

W tym momencie chciałbym dołączyć pewną refleksję, będąc świadomy jej kontrowersyjności. Żydzi odzyskali swój kraj i stali się narodem takim jak inne narody. Stary Testament, w całej swojej powadze, jest dostępny i zaadaptowany przez większość społeczeństw świata. Wydawałoby się, że spełniło się przeznaczenie Narodu Żydowskiego. To, co mieli przekazać, jako „Światło Dla Narodów”, wkład ich geniuszu, humanizmu i wiary, wszystko to, zostało przekazane. Można sobie zadać pytanie: Czy Żydzi już wypełnili swoje obowiązki wobec Boga, wobec siebie i wobec ludzkości? Czy nie nadszedł czas, aby Żydzi zerwali z przeszłością i nareszcie mogli odetchnąć z ulgą, że już nie są „innymi”? Może wreszcie stracą monopol na podziw, na litość, na zawiść, na nienawiść i wiele innych szczęść i nieszczęść z ich przeszłości. W takim stanie rzeczy nie byłoby konfliktu z dalszym utrzymaniem własnego dziedzictwa, religii, tradycji, obyczajów i kultu. Jest to jedyna szansa dla Żydów i całego świata do pozbycia się kompleksów, obsesji i urojeń. A wtedy, przeznaczenie przyszłość narodu żydowskiego zależałoby tylko od tego, na co by sam sobie zasłużył.

W aktualnych burzach uderzających w Izrael, w diaspory żydowskie i w cały świat, istnieje zagrożenie demograficzne, które doprowadzi do coraz większego zanikania autentycznej ludności żydowskiej. Nie chodzi tu tylko o mieszane małżeństwa i o wieczne dyskusje, *kto jest Żydem*, ale też o to, że Żydzi tracą coraz bardziej prawdziwe wyzwanie bycia *Wiecznym i Wybranym Narodem*. Żydzi szybko adaptują się do globalizacji i do integracji w krajach, w których żyją. Nie biorę tu pod uwagę społeczności Żydów ultra ortodoksyjnych, którzy są hermetycznie zamknięci w swoim środowisku, nieświadomi czasów, w których się znajdują, tak bardzo, że nawet nie zauważyliby, gdyby wylądowali z całym swoim gronem na innej planecie.

Co się dotyczy Żydów żyjących w Izraelu, to nie tylko stali się całkiem „normalni”, ale często przekraczają miarę tej normalności, przy bardzo szybkiej utracie motywacji, ideałów i wiary. Stosunki między Izraelczykami a Palestyńczykami, obcokrajowcami i między nimi samymi, skłaniają do wielu przemyśleń. Czy ich zachowanie jest natchnione przez słowo „Świętej Księgi”, czy też jest całkiem odwrotnie? Jeśli sprawa tak się przedstawia, to mogą zaistnieć wątpliwości, czy to na nich oczekiwała „Ziemia Obiecana”? Czy w tych okolicznościach należą się Żydom jakiegokolwiek przywileje „Narodu Wybranego”? Od samego początku Państwo Izrael żyje *De Facto* jako konfederacja w konflikcie ze wszystkimi mniejszościami znajdującymi się w jej granicach, doprowadzając je do szału. *De Jure*, Izrael znajduje się w sytuacji, którą co najmniej można określić, jako sytuację bez wyjścia.

Wszystko powyżej wspomniane, nie powinno jednak uogólniać całego społeczeństwa izraelskiego oraz żydowskiego. W tych społeczeństwach istnieją też tacy, którzy mogliby skierować ten naród na nowe tory, przez trzeźwe, mądre i godne dostosowanie się do rzeczywistości. W tym też do kwestii pojednania z Polakami. W ten sposób Żydzi dowiedliby, że zasługują na to, co sądzą, że im się należy.

Powyzsza kwestia jest refleksją, w pewnym sensie oderwaną od tematu powyższego tekstu. Niemniej tworzy dylemat, którego nie można ominąć, omawiając ogólny temat „Pojednania”. Z kim właściwie mają pojednać się Polacy? Kim są ci Żydzi XXI wieku i kim niedługo będą w okolicznościach olbrzymich zmian przechodzących przez ludzkość tej planety? A kim wtedy będą Polacy?





## **Posłowie:**

Po co więc roztrząsać dzieje i sprawy polsko-żydowskie? Ba, tysiąc lat współżycia dwóch narodów nie jest sprawą bagatelną!

A dlaczego pojednanie i stosunki polsko-izraelskie są takie ważne?

Dla Polaków:

a. Żeby lepiej zrozumieć własną historię, która będąc historią wspólną, określa samoświadomość historyczną.

b. Aby ostatecznie rozprawić się z antysemityzmem, który stanowi obecnie problem dla Polaków, zatruwając atmosferę.

Dla Izraelczyków:

a. Polska może być największym sojusznikiem Izraela w Europie. Dla Izraela, zmagającego się często z nieprzychylnością świata zewnętrznego.

b. Dla Izraela sprawą kardynalną jest wzmocnienie więzów z Polską, jako sojusznika Izraela, aby były one jeszcze bardziej istotne. To, co jest ważne dla Izraela jest też priorytetem dla wszystkich Żydów na świecie.

To prawda, że istnieją nowa rzeczywistość i nowe oczekiwania, ale aby ująć je właściwie należy szczerze i odważnie spojrzeć w przeszłość. Nie wszyscy chcą i nie wszyscy potrafią to zrobić. Ale są też inni i właśnie do nich się tu zwracam. Miejmy, więc nadzieję, że poprzez chmury burzliwego nieba naszej wspólnej historii, dzięki ludziom posiadającym zapał i dużo dobrej woli, przebije się trochę szerszy promień światła.

Ilustracje – Artur Szyk, za zgodą prof. Aleksandra Skotnickiego  
(wystawa Artura Szyka w Krakowie, 2012 r.)

Wykład na temat powyższego tekstu odbył się na:

Uniwersytecie Warszawskim, w Instytucie Nauk Politycznych, (18.04.2011)

Instytucie Polskim w Bratysławie, (04.05.2011)

Uniwersytecie Wrocławskim na Wydziale historycznym („Pod Bocianem”) (10.10. 2011-11-03)

Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Nauk Strategicznych (prof. Roman Kuźniar) włączony do tematu „Jerozolima na Tle Konfliktu Izraelsko-Palestyńskiego” i wyzwania pojednania. (20.10.2011)

Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza (UAM) w Poznaniu, na Wydziale Politologii (18.04.2012)

Uniwersytecie Szczecińskim na Wydziale Stosunków Międzynarodowych (24.04.2012)

Uniwersytet Wrocławski, Wydział Historii (09.2012)

Instytut Polski w Pradze, w Czechach (18.09.2012)

Uniwersytet Karola w Pradze, Czechy (19.09.2012)

Instytut Polski w Paryżu, we współpracy z instytutem MEDEM (10.10.2013)

*Ceux qui vivent, ce sont ceux qui luttent. Ce sont  
Ceux dont un dessein ferme emplit l'âme et le front.  
Ceux qui d'un haut destin gravissent l'âpre cime,  
Ceux qui marchent pensifs, épris d'un but sublime,  
Ayant devant les yeux, sans cesse, nuit et jour,  
Ou quelque grand labeur ou quelque grand amour.*

*Victor Hugo*

*Ci co żyją, to ci którzy walczą.  
To ci, którym pewny cel wypełnia duszę i znaczą czoło.  
Ci, którym wzniosłe przeznaczenie każe piąć się na szczyt,  
Ci, którzy w zamyśleniu kroczą, przejęci szlachetnym zadaniem.  
Mając przed oczyma, bez przerwy, w dzień i w nocy,  
Jakiś wielki trud lub jakąś wielką miłość.*

*Victor Hugo*

*(tłumaczyła z francuskiego Krystyna Malkiewicz)*

## **Post Scriptum - Manifest Pojednania 2018**

Obudziło mnie bicie północy i cichy szum skrzydeł anioła historii. Była to godzina, kiedy się najmniej chce wstać. Jednak wyskoczyłem z łóżka i jak zombie doszedłem do biurka. Usiadłem i zacząłem pisać.

Jak błyskawice pojawiały się wspomnienia, cytaty i idee; „Zemsty za przelaną krew małego dziecka, jeszcze nie wymyślił szatan”... (H. N. Bialik – wieszcz poezji hebrajskiej). „Przelana krew niewinnych będzie wołała z ziemi przez siedem pokoleń” (Mędrcy żydowscy). Lecz w naszych nowych czasach wszystko idzie szybciej, chaotyczniej i bez wielkich emocji i przemyśleń. Przyjeżdżają do Instytutu Holokaustu w Jerozolimie młodzi niemieccy ochotnicy, których dziadkowie byli oficerami SS i mordowali Żydów w obozach nazistowskich na terenie Polski. Przyjaźń między Izraelem a Polską zakwitła i coraz bardziej się rozwija. Młodzi Polacy spotykają swoich rówieśników w Izraelu z przyjaźnią wyciągniętą dłonią i są serdecznie przyjmowani. Nikt się ich nie pyta, czy ich dziadkowie nie pochodzili czasem z Jedwabnego czy z Kielc...

Honor Polski został uratowany przez polskich Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Tych uznanych, tych zamordowanych, i tych nieznanymi i zapomnianymi, którzy w najcięższych warunkach kryzysu ludzkości, cywilizacji i wiary, byli gotowi wspomóc swoich bliźnich, świadomi, że poświęcają się, narażając życie swoje i swoich rodzin. Chwała im oraz tym, z różnych narodów świata, ze wszystkich kryzysów historii ludzkości, którzy zdobyli się na podobnie godny bohaterski i piękny gest. Tradycja żydowska twierdzi, że „*Ten kto ocalił jedną duszę (życie)... to jakby ocalił cały świat*”. Słyszę głos Władysława Bartoszewskiego wołający zza grobu: „*Ten jest z Ojczyzny mojej...*”. Niemniej, do tego głosu dołącza inny, głos Emile Zola, słowem napisanym w wielkich krwistych literach, które wołają ku niebiosom: „***J'accuse***”! (Oskarżam!)

A co dotyczy tłumów żydowskich, prowadzonych jak bydło na rzeź, ich honor został ocalony przez tych, którzy ze śpiewem na ustach szli desperacko na pewną śmierć. Bohaterzy powstania w warszawskim getcie, partyzanci i ci idący nocą, aby przebić się przez leśno-górskie czyhające śmiertelne zasadzki w drodze do oblężonej Jerozolimy

A tu bum!!! Ktoś zmałcił idyllę pojednania rozwijającą się mozolnie, ale pewnie od 1989 roku. Wszystkie okropności zaczęły się wynurzać z bagien głupoty i nienawiści, aby w oka mgnieniu zatruć odnowione przyjaźnie, porozumienia i pojednania. Czyżby brakowało jeszcze kilku pokoleń do zagojenia ran zadanych w przeszłości? Jak można było przypuszczać, że następne pokolenia Żydów zapomną o tym, co wydarzyło się ich przodkom? O prześladowaniu, szantażowaniu, o gwałtach, rabunkach i morderstwach wykonywanych przez niegodnych ludzi. Wtedy istniał konsensus, że wolno mordować Żydów, bo rozlew ich krwi jest dozwolony. Wydawano ludzi na pewną śmierć, patrząc obojętnie na tych z ojczyzny swojej, na ich nieszczęście, na ich strach, na ich beznadziejne położenie. Na oczy matek, którym wyszarpywano niemowlęta i roztrzaskiwano o mur. Na dzieci błagające o kromkę spleśniałego chleba. Gdzie się podziało miłosierdzie chrześcijańskie?! A co z honorem polskim i honorem innych narodów? We wszystkich czasach, we wszystkich okolicznościach, ocalalili ten honor sprawiedliwi wśród narodów świata! Mamy prawo o tym wszystkim pamiętać, mówić, pisać i w tym duchu kształcić następne pokolenia. Żadne prawa tego nie mogą zabronić.

Pisząc te linie, czuję wzbierający się we mnie bunt, gniew i rozpacz... Powyższa wypowiedź jest moją wypowiedzią jako osoby prywatnej. Sądzę, że mam do tego prawo. Wiem, że zasłużyłem na nie w mych dwóch Ojczyznach i nikomu nie pozwolę orać na mojej działce! A szczególnie motłochowi, populistom i politykom, którzy moim zdaniem nie mają prawa mieszać się do prawd historycznych i moralnych. Wierzę, w słowa Wiktora Hugo z powyższego cytatu, który jest motywem tej wypowiedzi. Niestety są to chyba zbyt wysokie progi dla pewnych ludzi w Polsce i w Izraelu, tak jak na całym świecie...

A, więc dlaczego wypowiadam się w tej sprawie? Dla uniknięcia konfrontacji i kryzysu między narodami i ludźmi, których szanuję, podziwiam i kocham. Których od tysiąclecia łączy wspólna historia, kultura i dola. Ja i tacy jak ja, mamy swoje prawa i zasługi. Nie zastraszą nas żadni maluczcy politycy, akademicy biurokraci oraz pseudopatrioci. Wielu jest nas pod sztandarem porozumienia, pojednania i prawdy historycznej. Mamy wiarę w jasną i piękną przyszłość ludzkości. Siłom zła, głupoty i okrucieństwa, może się uda wielu z nas zniszczyć, lecz nigdy nie uda się nas pokonać, ponieważ nie zostaliśmy stworzeni do klęski!

Widzimy, jak ciemne chmury pokrywają cieniem nasze czasy. Zło doszło do władzy i rozszerza się czarną plamą na stronach historii naszego dziedzictwa. Mimo, że zło wzmacnia się złem, fale oceanu prawd historycznych zmyją wszystkie brudy z naszych brzegów. Z pogardą odnosimy się do odezwy żądającej, aby donosić na wszystkich tych, którzy ważą się wspomnieć, że byli tacy Polacy, którzy mordowali Żydów podczas okupacji nazistowskiej. Czy to nie ironia losów historii, że podczas okupacji nazistowskiej podobne odezwy były kierowane do ludności z uprzejmym poleceniem rozpoznawania Żydów i wydawania ich gestapo, gdzie spełniało się ich przeznaczenie? Podobne odezwy były odrzucane przez porządną ludźmi, lecz służyły hasłem dla krucjaty smalcowników, zbójów oraz wszelkiej hołoty, aby rabowali, gwałcili i mordowali Żydów. Już zostały zniesione pewne paragrafy z „polskiego prawa” i tych mówiących prawdę, nie będzie się osądzać i karać więzieniem. Całe szczęście, że w Izraelu nawet nie pomyślano o podobnych absurdach. Z resztą byłoby to niepotrzebne, ponieważ wszystkie przestępstwa wojenne są i tak udokumentowane w różnych instytucjach na całym świecie.

Spodziewałem się tego co się wydarzyło w tym roku; Polacy stracili cierpliwość do stałego usprawiedliwiania się wobec Żydów i wobec całego świata. Mieli dosyć przesadzonej judofilii i niejasnych sytuacji. Za to Żydzi, już nie szeptem, lecz głośno, zaczęli głosić o polskim antysemityzmie i o działaniu przeciwko Żydom przed, podczas i po holokauście. Były w tym prawdy, półprawdy i dezinformacje.

Z obu stron, szczególnie wśród młodzieży, zapanowała dezorientacja. Wielka przyjaźń i przymierze budowane mozolnie przez ostatnie lata, mogą się zawalić jak zamek z kart i zmienić w niechęć i antagonizm. Czy tego pragną obie strony? Na pewno nie. Najbardziej skorzystają z tego ci, którzy nie życzą dobrze ani Polakom ani Żydom.

Najgorsze jest to, że miesza się politykę z prawdą historyczną i z moralnością. Jedyna rzecz, która pozostała, aby uniknąć katastrofy, to wszczęcie otwartej debaty, w której, jak dwaj przyjaciele, którzy się poróżnili, chcą wyłożyć wszystkie prawdy na stół i ocalić swoją przyjaźń. Najważniejszym warunkiem dojścia do porozumienia jest prawda, nawet, jeśli często jest ona niemiła dla obu stron. Musimy to zrobić prędko, nie dopuszczając do naszego dialogu obcych interesów.

Sugeruję odpowiedzi na następujące, zasadnicze pytania:

1. Czy istniały polskie obozy zagłady? Nie. Istniały obozy zagłady zbudowane i uruchomiane na ziemi polskiej przez nazistowskich najeźdźców.
2. Czy byli Polacy, którzy pomagali Żydom i ocalili ich? Tak. Ci którzy pomagali, robili to w miarę swoich możliwości i tylko ktoś kto został zamordowany za to przez Niemców można powiedzieć, że zrobił wszystko co było w jego mocy (Władysław Bartoszewski). Żydzi mogą mieć pretensje o wiele rzeczy do Polski i do całego świata w związku z udzieleniem im pomocy podczas wojny, ale jednak Żydzi nie mogą twierdzić że byli sami (Jan Karski). Powtarzam: Każdy, który ocalił jedną osobę, to jakby ocalił cały świat.
3. Czy byli Żydzi, którzy pomagali Polakom podczas okupacji? Tak, lecz ich możliwości były minimalne.
4. Czy inne narody, okupowane przez Niemców w czasie wojny, pomagały Żydom? Tak, lecz w mniejszej liczbie niż Polacy i z mniejszym narażeniem. Polska była jedynym krajem podczas okupacji niemieckiej, w którym gdy ktoś pomagał, lub ratował Żydów narażał się wraz z rodziną, na karę śmierci.
5. Czy byli Żydzi, Polacy lub inni, którzy współpracowali z Nazistami w czasie holokaustu? Tak, prawie wszędzie znajdowali się tacy nikiemnicy, ale nikt nie miał w tej dziedzinie monopolu.

Na wiele innych pytań można odpowiedzieć jednoznacznie, wiarygodnie i z ręką na sercu. Jako Polak i Żyd, oraz dziecko wojny uratowane razem ze swoją rodziną przez Polaków w czasie Holokaustu, sądzę, że posiadam odpowiednie kwalifikacje aby odpowiedzieć na te pytania.

Zeev Baran

Generalny konsul honorowy RP w Jerozolimie . 16.10.2018



## Zeev Baran, architekt - Biografia

Zeev Baran urodził się w Wilnie, polskim mieście, w 1935 roku. Podczas II Wojny Światowej, jego ojciec, Eliasz Baran, walczył w szeregach AK na Wileńszczyźnie, gdzie zginął w 1943 roku. Został udekorowany pośmiertnie przez Prezydenta RP Krzyżem Oficerskim. Reszcie rodziny udało się ocaleć z Holokaustu, dzięki odwadze i hojności Heleny i Bronisława Krzyżanowskich, którzy zostali uznani przez państwo Izrael jako „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”.



Po repatriacji z Wilna do Łodzi (1945-46), Zeev wyemigrował z matką i z bratem do Francji. W 1948 roku rodzina dotarła do Izraela w chwili walki o niepodległość Państwa Izrael. Zeev skończył szkołę w kibucu i w Tel Awiwie. W 1953 roku Zeev został zmobilizowany do Armii Izraelskiej, gdzie służył około 5 lat (a następnie jeszcze 30 lat w rezerwach) i walczył prawie we wszystkich wojnach Izraela. Skończył służbę wojskową w randze majora.

W latach 1956 – 63 Zeev studiował architekturę i urbanistykę na Technionie (Politechnika w Hajfie). Po otrzymaniu dyplomu magistra, Zeev spędził 3 lata we Francji jako stypendysta rządu francuskiego w szkole Sztuk Pięknych w Paryżu u profesora Georges Candilsa, którego został asystentem i pracownikiem w jego biurze. Wrócił do Izraela w 1967 roku i pracował 3 lata w jednym z największych biur architektonicznych w kraju. W 1970 Zeev Baran otworzył swoje własne biuro architektury i urbanistyki w Jerozolimie. To biuro, którego ekipa była wieloetniczna, specjalizowało się w projektach selektywnych oraz w projektach dla krajów rozwijających się i dla mniejszości w Izraelu.

Równolegle do pracy zawodowej, architekt Baran zajmował się aktywnością dydaktyczną w Izraelu i za granicą. W ten sposób podczas swoich wielu podróży poprzez świat, zgromadził i zgłębił kontakty z instytucjami akademickimi. Zeev wygłosił wiele wykładów oraz zaangażował się w stworzenie kooperacji międzynarodowych.

W 1999, Zeev Baran został mianowany Konsulem Honorowym RP w Jerozolimie, a w 2013, Generalnym Konsulem Honorowym. Celem konsula Barana była promocja Polski w Jerozolimie, w Izraelu i na całym świecie. Była to jego misja priorytetowa. W tym celu często odwiedzał Polskę, wygłaszał wykłady na akademiach, uniwersytetach i w różnych instytucjach oraz nawiązywał wiele kontaktów. Biuro architektoniczne i konsulatus znajdują się w domu Zeewa w Jerozolimie znajdują się pod jednym dachem. Ponad 60 młodych Polaków odbyło staż w biurze Zeewa i w konsulacie. W ten sposób poznawało rzeczywistość Izraela (konsul.zeevbaran.com). Zeev Baran nadal prowadzi wszystkie swoje aktywności.

Zeev Baran nadal dąży do promocji dialogu i kooperacji między narodem polskim i izraelskim. Prezydent RP, Bronisław Komorowski, powierzył Zeevowi misję wykładów i debat, w Polsce i na całym świecie, na temat: „Współżycia historycznego Żydów i Polaków oraz wyzwania pojednania”. Wykłady Zeewa w tej i w innych dziedzinach nadal trwają. Zeev napisał 6 książek, powieści, opowiadań i esejów w języku polskim. Jego wykłady na temat „Wpływu środowiska na ludzką percepcję”, są też tytułem jego doktoratu na Politechnice Wrocławskiej.

W 2014 roku, konsul Zeev Baran, został uhonorowany dyplomem uznającym istotne zasługi promocji Polski na świecie otrzymanym od Ministra Spraw Zagranicznych Polski. W roku 2007, został odznaczony Krzyżem Kawalerskim przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. W 2013 roku został odznaczony przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski.